NIEDZIELA DLA DZIECI

Nr. 18. Częstochowa, dnia 3 Września 1933 r. Rok III.

BARTUŚ W KOŚCIÓŁKU.



Przyszła mama z Bartusiem
Do kościółka
I skreśliła mu znak Krzyża
U czółka.

Bartuś książkę połczył
Na ziemi,
Poprzekładał obrazkami
Świętemi,

Mama klęczy przed ołtarzem
W skupieniu,
Bartuś książkę ogląda
W milczeniu.

Bo nie umie jeszcze czytać
Malutki,
Tylko szepce paciorek
Króciutki.

I jak może, tak chwali
Jezusa,
Bo Go kocha serduszko
Bartusia.

Ciocia Belunia.

O WIELKIM KRÓLU.

W całej Polsce jak długa i szeroka, mówią dziś wszyscy ludzie i piszą wszystkie gazety, o wielkim królu Janie Sobieskim.

A dlaczego? Bo w tym roku upływa 250 lat od sławnego na cały świat zwycięstwa tego króla nad Turkami pod Wiedniem w r. 1683. Posłuchajcie:

Miasto cesarskie Wiedeń broni się już ostatkami sił. Oblega go 300 tysięcy wojska tureckiego pod wodzą wezyra Kara Mustawy. Do króla nadchodzą błagalne wezwania o pomoc i od cesarza i od papieża z Rzymu.

Rusza więc Jan Sobieski z wojskiem na odsiecz zagrożonemu miastu. Wiedzie tylko 80 tysięcy rycerstwa, lecz gdy po odprawionem nabożeństwie zaczyna się wielka bitwa, już po godzinie Turcy są od murów miasta odparci. Radośnie witał Wiedeń swego Zbawcę, w triumfie wiodąc Go przez ulicę miasta, sypiąc Mu kwiaty pod nogi i wydając głośne okrzyki. Cały zaś świat katolicki wielbił w naszym wielkim królu Janie Sobieskim nie tylko bohatera i obrońcę Wiednia, lecz Zbawcę całej Europy. Gdyby bowiem nasz król wraz z swem rycerstwem nie rozgromił Turków pod Wiedniem nawała turecka groziłaby wszystkim krajom.

Zwycięstwo pod Wiedniem okryło wielką chwałą króla Jana Sobieskiego i sławę imienia polskiego rozniosło po całym świecie. A wielki król i bohater w pokorze swojej pisząc do swej żony o zwycięstwie odniesionem napisał te słowa: Przybyłem, ujrzałem, a Bóg zwyciężył. Tak skromny i pokorny był król Jan III-ci. Tą skromnością i szlachetnem sercem odznaczał się już zresztą od lat najmłodszych. Opowiadają, że gdy był jeszcze uczniem w Krakowie zdarzył się taki wypadek:

W wielkiej sali szkolna młodzież słuchała wykładu profesora księdza Dąbrowskiego. Czcigodny ten starzec przez nieuwagę upuścił na ziemię biret, t.j. czapkę jakiej używają duchowne osoby.

Nim to spostrzegł sam ksiądz profesor, wybiega małe pacholę z koła uczniów, podnosi biret i podaje mu z uszanowaniem. Rozrzewnił się ksiądz Dąbrowski, a odebrawszy z rąk młodzieńca czapkę, wyrzekł prorocze słowa po łacinie: „Nie umrę, dopóki nie ujrzę korony na twej głowie“. Szmer podziwienia rozszedł się po sali, a pozostali panicze zawstydzili się, że dali się uprzedzić młodszemu.

Proroctwo księdza Dąbrowskiego spełniło się. Dobry i zacny młodzieniec został królem, a idąc na odsiecz Wiednia przez Kraków odwiedził swego profesora, który Go witał z rozrzewnieniem i błogosławił. Czy ten piękny przykład z życia wielkiego króla nie zachęci Was dzieci drogie do naśladowania Jego czynów? W końcu września na Jasnej Górze odbędą się wielkie uroczystości na uczczenie 250-tej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem. Bierzcie udział w tych uroczystościach, a piękny przykład poszanowania starszych z życia wielkiego króla niech wam świeci jak gwiazdka jasna i w waszem życiu.

Ciocia Belunia.

ANIOŁ EUCHARYSTJI.
(Gustaw Marja Bruni).

(Ciąg dalszy).

W dzień egzaminu tak się modlił do P. Jezusa: „Tobie polecam

moją pracę. Dla chwały Twej chcę ją wykonać".

Pewnej niedzieli słysząc w kościele z ust kapłana, że najlepszym dowodem miłości ku Jezusowi Eucharystycznemu jest poskramianie swych wad, zabrał się energicznie do pracy nad sobą. Miał on bowiem obok szlachetnych przymiotów, temperament gwałtowny i samowolny. Zdarzyło się nieraz, że nie usłuchał matki. Po pewnej jednak wewnętrznej walce padał na kolana, przepraszając ją i obiecując poprawę.

W drobnych sprzeczkach z braciszkiem zawsze prędzej czy później ustępował, a w czasie ostatniej choroby prosił go wzruszającym głosem: „Antosiu przebacz mi".

Zrozumiał też pod wpływem nadprzyrodzonego światła, że jeśli się chce kochać Jezusa, trzeba Go naśladować.

Hostja to ofiara! — Wyrzekał się więc Gucio nawet niektórych upodobań. Chętnie oddawał drugim ulubione potrawy zwłaszcza słodycze. Gdy które z oddanych mu zabawek spodobały się jego braciszkowi Antosiowi, z uśmiechem mu je ustępował: „Proszę się weź sobie", mawiał, uszczęśliwiony z uczynionej ofiary.

Do pierwszej komunji przygotował go jeden z księży Salezjanów. Zdumiony jego odpowiedziami i wzruszony niezwykle żywą wiarą, wystarał się dlań o pozwolenie rychlejszego przystąpienia do Stołu Pańskiego — bo już w 6 roku życia. W wigilję Matki Bożej Wspomożenia Wiernych przyjęło małe pacholę Pana Jezusa, z takiem przejęciem, z takiem skupieniem, że wszyscy obecni byli zbudowani i wzruszeni widokiem małego Gucia.

Cały ten dzień pierwszej Komunji św. przepędził w największej ciszy i skupieniu ducha.



Strzemię Wezyra Kara Mustawy, przysłane przez króla Jana III-go po zwycięstwie wiedeńskiem. Obecnie przechowuje się w Krakowie.

Zapytany czy się czuje szczęśliwym, odpowiedział „Jakżeż mogłoby być inaczej, wszak przyjąłem dziś Pana Jezusa".

Kiedy zaś pełen radości rozmawiał z ojcem o swem szczęściu nagle zawołał: „Wiesz tatusiu teraz po komunji św. będę mógł zostać świętym, przedtem bowiem nie mogłem nim zostać".

(dok. nast.).

PSZCZÓŁKI.

Brzęczą pszczółki pod lipiną
Pod błękitnem niebem;
Znoszą w ule miodek złoty,
Będziem go jeść z chlebem.
A wy, pszczółki pracowite,
Robotniczki boże!
Zbieracie wy miody z kwiatów,
Ledwo błysną zorze.
A wy, pszczółki robotniczki,
Chciałbym ja wam sprostać,
Rano wstawać i pracować,
Byle miodu dostać.

DZIECI BEZDOMNE W ROSJI BOLSZEWICKIEJ.

Bolszewicy zaprowadzili u siebie komunistyczne zakłady do wychowania dzieci w duchu bolszewickim. Jak źle jest tym biednym dzieciom jeśli uciekło około 10 tysięcy dzieci z tych domów, nie mogąc znieść tamtejszych porządków i braku rzeczy najpotrzebniejszych do życia. Dzieci te włóczą się po kraju i dopuszczają się licznych występków. Domy te tak wyglądają: Ściany zakładu rozpadają się po części, nie mają okien i są otoczone masą nieczystości. Większa część izb niema łóżek i dzieci muszą spać na workach wypchanych brudną słomą. Nie trzeba dodawać, że w tych warunkach szerzą się różne choroby, których nikt nie leczy, a nadto nikt nie udziela dzieciom nauki. Wobec tego nie można się dziwić, że „wychowankowie" uciekają i przyłączają się do rzeszy dzieci opuszczonych. Módlcie się wy polskie dzieci, za biedne dzieci w Bolszewji!

Nasze listy.

Irence Michno z Warszawy. „Niedziela" jest do nabycia w Warszawie u p. Mataczyńskiej, Leszno 43, która ma także kiosk. Jest także w innych miejscach, ale tu Ci będzie najbliżej. Dziękuję najserdeczniej za życzenia pomyślności w pracy.

Jurkowi Zawilskiemu. Witam nowego przyjaciela „Niedzielki". Tylko pisz nieco wyraźniej, bo trudno odczytać co piszesz. Nie napisałeś gdzie mieszkasz. Za pozdrowienia wraz z Ks. Redaktorem serdecznie dziękuję.

Zosi Brzezińskiej z Częstochowy. Za fotografję miłe podziękowania. Schowam ją na pamiątkę naszej przyjaźni.

Heni Makównie z Częstochowy. A dlaszego po nagrodę nie przyszłaś sama? Chętnie porozmawiałabym z Tobą i poznała swoją przyjaciółkę. Napisz wobec tego coś więcej o sobie.

Z. F. z Sosnowca. Łamigłówka dobra, ale umieszczę skoro mi podasz swoje imię i nazwisko. Dlaczego taka tajemnica?

Irence z Czeladzi. Bardzo się cieszę, że mnie tak kochasz. I ja kocham Was, wszystkie moje, drogie dzieci. Przesyłam Ci pozdrowienia.

Wszystkie dzieci pozdrawia

Ciocia Belunia.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

ZADANIE.

Z tych sylab ułożyć znane przysłowia:

1) Bóg — no — mu — je — ra te — kto — da — wsta — pan — je.

2) Jest — za — ta — nad — mi — ba — cno — zę — mać — mi — zyk — trzy — cno — ją — to — ta.

Za dobre rozwiązania przeznaczamy trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania z Nr. 16.

Rebusik: Kapusta.

Zagadka: O-czy.

Dobrych rozwiązań nie nadesłano.



REBUSIK.